Nr. 176. Dnia 28 czerwca. Piątek. Dnia 16 (28) czerwca 1889 r.

KURJER WARSZAWSKI.

Dodatek poranny.

PRENUMERARA.

Kurjer Warszawski wychodzi w dni powszednie wieczorem, w niedziele i święta rano a nadto wychodzą stale w dni powszednie, z wyjątkiem dni poświątecznych, dodatki poranne.

Warunki prenumeraty podane są w nagłówku numeru głównego.

Oddzielna przedpłata na dodatek poranny przyjmowaną być nie może.

OGŁOSZENIA.

Reklamy: za jeden wiersz garmontowy albo jego miejsce pierwszy raz 25 kop., każdy następny raz 20 kop.

Nekrologja: za jeden wiersz 15 kop.

Zwyczajne i małe ogłoszenia w dodatkach porannych nie zamieszczają się.

Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor codziennie od 8-ej rano do 8-ej wiecz., w niedziele i święta od 10 do 1 w poł

Dziś:	Ireneusza B. M.	Wschód słońca o godzinie 3 minut 41.	Wschód księżyca o godzinie 3 minut 47 r.	Wtorek:	*Nawiedzenie N. M. P.*
Sobota:	Piotra i Pawła A.	Zachód „ „ 8 „ 23.	Zachód „ „ 8 „ 30 w.	Środa:	Heljodora B.
Niedziela:	Emilji i Lucyny P.	Długość dnia godzin.... 16 „ 42.	Wysokość wody na Wiśle stóp 1 cali 5.	Czwartek:	Józefa Kalasantego.
Poniedz:	Teodoryka Kapłana.	Ubyło „ „ 0 „ 0.	Dziś o godzinie 4-ej rano ciepła 10° R.	Piątek:	Cyryla i Metodego B.

Redakcja, Administacja i Drukarnia: Plac Teatralny nr. 9. — Telefon Redakcji nr. 126.— Telefon Administr. 114

KALENDARZ.

Imiona słowiańskie: Dziś Zbroisława, jutro Wyszomira.

Zgromadzenia: Dwudzieste drugie zebranie ogólne akcjonarjuszów Towarzystwa kolei warszawsko-terespolskiej. (Resursa kupiecka—2 po południu.)

Wystawy: Wystawa pracy kobiet. (Gmach Muzeum przemysłu i rolnictwa na Krak.-Przedm.—od 10-ej rano do wieczora.) — Wystawa Towarzystwa sztuk pięknych. (Krakowsk.-Przedm. № 15—od 10-ej rano do 6-ej po południu.)— Wystawa obrazów Krywulta. (Hotel Europejski — od 10-ej rano do 6-ej po południu.) — Wystawa obrazów spółki artystycznej. (Nowy-Świat 56—od 10-ej rano do 6-ej po południu.)—Wystawa instrukcyjna dla członków Towarzystwa ogrodniczego i osób, przez nich wprowadzonych, owoców sezonowych. (Lokal Towarzystwa, Chmielna — od 10-ej rano do 6-ej po południu.)

Teatra: Letni: dziś „Mąż i żona", „Stary jegomość" i „Partja winta", jutro „Niema z Portici";— Nowy: dziś „Bettina", jutro „Dwużeniec";—Na wyspie w Łazienkach: jutro „Mikado". (8 wieczorem.)

Ogród zoologiczny: ulica Bagatela. (Otwarty codziennie od 10-ej rano do wieczora.)

Lombard miejski: Gotówki w kasie lombardu do rozdania na zastawy znajduje się na dzień dzisiejszy rs. 179 kop. 15. (Pożyczki wydawane będą. Wykup i prolongata uskutecznia się od 9-ej rano do 1-ej po południu i od 4-ej do 5-ej po połud.)

O kolei wiedeńskiej.

W *Côte libre* z d. 24-go b. m. czytamy:

„Z Berlina piszą do *Moniteur des Intérêts Matériels*:

Akcje kolei warszawsko-wiedeńskiej były jeszcze przedmiotem bardzo gwałtownych fluktuacyj.

Szczegóły, jakie opowiadają o zgromadzeniu ogólnem, są doprawdy oryginalne. Na nieszczęście dobre historje nie stanowią jeszcze dobrych interesów.

Manewra, użyte przez partję zwycięzką, nie zachęcają bynajmniej kapitałów Europy zachodniej do popierania nowych interesów nad Wisłą.

W żadnym razie akcjonarjusz, zrekrutowany przez grupę krajową, który otrzymał 9 rs. zamiast 13, jako dywidendę za r. 1888-my i który widział, jak w następstwie kursa spadły o czterdzieści, rs. nie powierzy na drugi raz opieki nad swojemi interesami tym samym rękom.

Niemniej jednak akcje warszawsko-wiedeńskie nie przestają być walorem doskonałym, tak, że wszelkie wysiłki, przedsiębrane w celu zdyskredytowania i obniżenia ich, muszą pozostać próżnemi.

Podwyżka wpływów wynosi już dotąd i nateraz około 220,000 rs. na rok bieżący. Pozostaje nadto 840,000 rs., niezużytych z dochodów ostatniego roku.

Agitacja berlińska ma tę zasługę, że wprowadzi poważne oszczędności w administracji i że za zasadzie przeprowadziła uchwałę konwersji obligacyj.

Co do redukcji taryf, to zdaje się, że nie potrzeba brać jej tragicznie, pomimo wszelkich odgrażań pewnych administratorów. Gdyby nawet autentyczność decyzji ministerjalnej, o jakiej donoszono, była lepiej stwierdzoną, to decyzja ta nie dotyczyłaby wyłącznie tego jednego towarzystwa, ale miałaby raczej na celu środek ogólny, daleko szerszego zakresu.

Zresztą strata, jakaby ztąd wynikła dla Towarzystwa, według wszelkiego prawdopodobieństwa, sowicieby się pokryła wyliczonemi wyżej korzyściami, które przypadną w udziale budżetowi tegorocznemu."

†

Stanisław hr. Zamoyski.

W dniu wczorajszym w samo południe w Podzamczu w dobrach własnych Maciejowice zgasł ś. p. Stanisław hr. Zamoyski.

Ostatnim on był synem ordynata Stanisława Zamoyskiego i Zofji z ks. Czartoryskich, niegdy założycielki warszawskiego Towarzystwa dobroczynności.

Poprzedzili go do grobu bracia: Konstanty, Andrzej, Jan, Władysław, Zdzisław i August niedawno.

Nieboszczyk ożeniony był z hrabianką Różą Potocką i pozostawia oprócz synów trzy córki; najstarsza jest za hr. Augustem, synem hr. Augusta Zamoyskiego z Rożanki, druga za hr. Platerem, a trzecia za hr. Grocholskim; najstarszy zaś syn zmarłego ożeniony jest z hrabianką Trapani.

Ś. p. Stanisław hr. Zamoyski jaśniał staremi cnotami przodków swoich, przy zachowywaniu obyczajów angielskich, do których od młodości był przyzwyczajony.

Chętny do posług obywatelskich, czynny gospodarz, pan wyrozumiały i przychylny dla swych włościan, wytworzył wśród nich przemysł fabryczny, rzec można podniesiony do stopnia wyrobów galanteryjnych, znanych wreszcie i odznaczonych niejednokrotnie na wystawach przemysłowych.

Ś. p. Stanisław kochany był powszechnie przez wszystkich, co go znali; żył lat 69.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

= Paryski korespondent *Pall Mall Gazette* miał *interview* z jenerałem Annenkowem, w którem jenerał mówił o swoim projekcie, dotyczącym kolei syberyjskich, który został przychylnie przez rząd przyjęty. Długość całkowita mającego się budować toru wynosi 7,200 wiorst. Jenerał twierdzi, iż budowę będzie mógł ukończyć w ciągu trzech lat. Według projektu jenerała, ogólne koszta budowy nie przeniosłyby 300 miljonów rubli. Pierwotny plan, sporządzony w swoim czasie przez ministerjum komunikacyj, wynosił podobno dwa razy tyle.

= Towarzystwo techniczne w Petersburgu opracowało spis farb, których użycie do zabarwiania tkanin winno być stanowczo wzbronione, jako szkodliwych dla zdrowia. Jednocześnie wskazano odpowiednie farby nieszkodliwe.

= Dzienniki petersburskie donoszą o ustanowieniu premjum 5,000 rs. za najlepszą pracę o własnościach jadu rybiego. Termin przedstawiania prac konkursowych oznaczono na dzień 13-ty stycznia 1894-go r.

= *Warszawskij dniewnik* jest upoważniony do oświadczenia, że z rozporządzenia p. ministra finansów, prezydujący oddziału warszawskiego Banku włościańskiego rolnego, począwszy od d. 14 (26) czerwca przyjmuje deklaracje osób interesowanych co do tranzakcyj o sprzedaż gruntów, obliczonych na pomoc z rzeczonego Banku, i że jednocześnie rozpoczynają się czynności co do oglądania i opisywania gruntów, sprzedawanych przy pomocy Banku

---

70)

KARTKI Z ŻYCIA KOBIETY.

POWIEŚĆ

(odznaczona na konkursie „Kurjera Warszawskiego".)

przez

ESTEJĘ.

(Dalszy ciąg).

Co Annie odpowiedziałam, nie pamiętam; taki nieład mam w głowie od tego czasu, tak mnie odstąpiła odwaga do życia, że nawet nie jestem w stanie rozważać niczego. Z jedną myślą pogodzić się nie mogę. Dotychczas wierzę silnie, że Anna się myliła. To być nie może! To nie prawda! Staś sam nie obawia się niczego.

Gdy Annie o tem mówiłam, odpowiedziała mi:

— Jest to własnością suchotników, że nigdy niebezpieczeństwa nie widzę.

Czyby to prawdą było? Nie! nigdy! Anna przesadza, ona jest trochę egzaltowana. Obwinia mnie o brak serca, więc nie przypuszcza nawet, co ja cierpię, gdy się w ten sposób do mnie odzywa.

Nie dziwię się, że myśli, iż serce we mnie wystygło. Czy nie dosyć złego jej wyrządziłam? Ten pojedynek, z mego powodu! Czy to być może? Czasem mi się wydaje, że z dwóch osób się składam; że znam tę, co tu przyjechała wesoła, swobodna, kochająca męża, pełna ufności w życie, lekkomyślna trochę, ale dobra, że to ta sama, co teraz smutna, złamana, ze łzami na świat spogląda, ale nie znam tej, która w przepaść zaglądała, pochylając się nad nią, nie znam tej, co była w stanie zapomnieć o obowiązkach żony, siostry i przyjaciółki.

To inna, obca jakaś bałamucila rój mężczyzn, spowodowała pojedynek, żal siostry! To nie ja. Wacław kocha mnie bardzo, on mnie z matką pogodzi. Ja serca Anny stracić nie mogę. Tak serdecznie objął mnie wczoraj rączkami, gdy mnie matka jego do ogrodu odprowadzała; tak mi powtarzał:

— Ja ciocię kocham bardzo, bardzo.

Anna po tych pieszczotach sama mnie czulej pożegnała, niż zwykle.

Zygmuntowi lepiej dzisiaj; gdy wyzdrowieje, Anna o wszystkiem zapomnieć musi, ja się o to postaram. Tylko Stasia zdrowie nie lepsze, kaszle dzień cały i noc całą. Chamsin, wiatr południowy, wycieńczający siły najzdrowszych nawet, osłabił go. Ale gdy chamsin minie, Stasiowi także zdrowie powróci.

Poniedziałek.

Gdy powrócimy do kraju, zupełnie inaczej życie moje ułożę. We wszystkiem do Stasia życzeń się zastosuję. Nigdy jednej myśli przed nim nie zataję, a on niemi kierować będzie, pewnie tak zręcznie, jak steruje łodzią na Dniestrze między porohami. On może nareszcie kaszlać przestanie!

Zamiast wyjeżdżać za granicę, rok cały w domu będziemy przepędzać, razem konno jeździć, razem spacery odbywać, po polach, po lasach. Tylko o tem nie mówimy teraz. Staś nie traci nadziei, że wkrótce zdrowszy będzie. O Palermo na maj cały nawet mówić nie chce, tak mu śpieszno do swojej kochanej wsi.

Od mamy miałam list kilka dni temu. Pisze, żej tam i u nas nie wesoło. Tyle się złego dzieje, takie nieporządki, rozboje, kradzieże. Mama biedna smutnie była usposobiona, pisząc do mnie. O pojedynku Zygmunta nic jeszcze nie wiedziała. Ja jej o nim donosiłam i Anna także. O ile znam Annę, zdaje mi się, że mi oszczędziła okropnego żalu i wstydu. Nie podobna, aby mamie doniosła prawdziwy powód zajścia między Zygmuntem a Siegendorfem; mogę być o to spokojna.

Zygmuntowi co dzień lepiej, odwiedzam często jego żonę, ale jego widzieć nie chcę. Przykre będą przyszłe stosunki między mną i Anną, musimy się unikać wzajemnie, rzynajmniej przez jakiś czas, ale wszystko wróci pewnie do normalnego porządku, bo Zygmunt zapomni o mnie prędko, przy jakiej nowej Leonie, albo innej kobiecie; on nigdy długo jednej nie kochał. To szczęście, bo gdyby sobie nie wybił z głowy uczucia dla mnie, znienawidziłabym go ostatecznie; wstręt tylko miałabym dla niego.

Za rok, za dwa, stosunki nasze ułożyć się muszą, tylko to straszne, że biedna Andzia skazana jest na całe życie żalu i zmartwienia. Bóg wiedział co robił, dając jej syna na pociechę. Gdyby ona rozwieść mogła! To jedyny sposób na oswobodzenie jej od męża, którego szanować nie może.

Czy też ona kocha go jeszcze? Kiedyż my znowu wszystko mówić sobie będziemy?

(Dalszy ciąg nastąpi.)

włościańskiego. Zakres działalności oddziału warszawskiego Banku włościańskiego rolnego obejmuje gubernje: warszawską, płocką i radomską.

= W tutejszym kantorze banku państwa dopełnione zostanie we czwartek spalenie wycofanych z obiegu i amortyzowanych przez warszawski kantor w drugiem półroczu r. z. papierów procentowych Królestwa Polskiego na sumę 1,615,276 rs.

= Towarzystwo akcyjne papierni „Soczewka" wypłaca w r. b. dywidendy od swoich akcyj 500-rublowych po rs. 41 kop. 65, t. j. po 8,33%.

= Zarząd akcyjnego Towarzystwa fabryki mebli giętych „Wojciechów", znajdującej się za wałem miejskim na Pradze, zaniósł prośbę do władz miejskich o przedłużenie ul. Skaryszewskiej przez przekopanie wału ziemnego, nie stanowiącego bynajmniej granicy miasta. Do fabryki nie ma przystępu z trzech stron. Zakład należy do miasta, a więc w razie pożaru zagrożone są fundusze miejskie, gdyż straż ogniowa zmuszona będzie objeżdżać po niezabrukowanej drodze, ¼ wiorsty wynoszącej. Jeżeli magistrat do tej prośby się przychyli, zarząd fabryki bierze na siebie przekopanie wału i pobudowanie drewnianej bramy wjazdowej. Pod względem dzierżawy rogatkowego nie powinny zachodzić trudności, gdyż właściciele posesyj miejskich, położonych za rogatkami, wolni są od tej opłaty i na to mają wydawane bilety.

= Wizyty w ochronach izraelskich pod opieką warsz. Towarzystwa dobroczynności zostających, odbędą się we wrześniu r. b.: d. 12-go w ochronie XIV-ej, 16-go w ochronie XV-ej, 17-go w ochronie XVII-ej, 18-go w XVIII-ej, d. 19-go w XIX-ej, 23-go w ochronie XX-ej, 24-go w XXIV-ej; począwszy od d. 25-go września do 19-go października, z powodu świąt jesiennych wyznania mojżeszowego ochrony izraelskie będą zamknięte.

= Tutejsze ochrony dziecięce Towarzystwa dobroczynności będą zamknięte od d. 28-go b. m. do 17-go lipca. W tym czasie lokale ochron mają być odświeżone.

= Egzamina wstępne w instytucie aleksandryjsko-maryjskim dla panien rozpoczną się d. 28-go sierpnia.

= Wybrani na dalsze trzechlecie na urzędach starszego i podstarszego w zgromadzeniu iglarzy, szpilkarzy i pilnikarzy, pp. Andrzej Reidel i Wilhelm Börner, zostali na urzędach tych zatwierdzeni.

= W archidjecezji warszawskiej następujący kapłani zostali tranzlokowani: ks. Józef Samborski, administrator parafji Lutkówka, do Brzozowa; ks. Alfons Radomski, administator parafji Koźle, do Czerniewic; ks. Józef Mrozowski, wikarjusz w Gostyninie, do Łodzi; ks. Henryk Chajęcki, wikarjusz w Gąbinie, do Sochaczewa; ks. Piotr Konalski, wikarjusz w Grodzisku, do Gąbina; ks. Hipolit Kuźniak, administrator parafji Orłów, na wikarjusza do Młodzieszyna.

= Przed kilku tygodniami w Nowem Mieście nad Pilicą święcił jubileusz pięćdziesięcioletniego kapłaństwa ks. Albin.

= Z literatury.

* Ostatni numer *Przegl. techn.*, odznacza się niezmiernie bogatą treścią.

Na uwagę zasługuje tu praca Wł. Kucharzewskiego „O początkach piśmiennictwa technicznego w Polsce", dalej artykuły informacyjne: o projekcie skanalizowania Petersburga, o wynalazku śniegomiotu na kolejach, sprawozdanie z wystawy paryskiej i t. d.

* Jesteśmy proszeni o zaznaczenie, iż najświeższa praca de Amicis'a p. t.: „Na oceanie", została z zezwolenia autora przełożona na język polski.

* W szeregu pożytecznych broszurek do czytania dla sług wyszła powiastka p. C. Falkowskiego p. t. „Pierwsza służba".

Oby tylko sługi broszury te czytały!...

* Wyszło z druku w językach francuskim i niemieckim sprawozdanie Akademji nauk krakowskiej za r. 1888-y.

* Wyszły z druku „Zapiski etnograficzne z Polesia wołyńskiego", podane przez ks. Brykczyńskiego.

Jest to zbiór obrzędków, pieśni i obchodów ludowych, zbiór bardzo starannie i umiejętnie skompletowany.

* Nakładem lwowskiej księgarni Altenberga opuścił prasę drugi zeszyt deklamacyj i monologów.

Na całość zbiorku złożyły się utwory: Wacława Szymanowskiego, Bożydara, P. Kośmińskiego oraz C. Pieniążka.

* Wyszedł z druku, wydawany nakładem *Gaz. sąd.* „Rocznik sądowy na r. 1889-ty".

Pożyteczne to wydawnictwo, w obecnym tomie mieści obszerne informacje o sądownictwie w całym okręgu sądowym warszawskim.

* P. Władysław Korwin Zieliński przedsięwziął wydawnictwo „Przewodnika po cmentarzu Powązkowskim".

= Cenny księgozbiór.

Dowiadujemy się, iż po ś. p. Piotrze Jaksie Bykowskim pozostał nietyle liczny, ile doborowy księgozbiór.

W bibljoteczce tej znajdują się i rzadkości.

Podobno rodzina zmarłego księgozbiór powyższy zbyć zamierza.

Czyż miałby się, jak wiele innych, w braku innego nabywcy, za bezcen handlarzom dostać w ręce?

= Szkoła rzemiosł.

Wczoraj, o godz. 1-ej po południu, odbyło się zakończenie roku szkolnego w szkole rzemiosł imienia Konarskiego.

W ciągu roku szkoła liczyła 164-ch uczniów, z których sześciu otrzymało patenta z ukończenia całkowitego kursu: Stanisław Wysocki, Piotr Her, Wacław Łuszczewski, Adam Obuchowicz, Stanisław Wejgt i Walerjan Leonard, promocję zaś otrzymało do klas wyższych 115-tu uczniów.

Szkoła posiada dwa warsztaty: stolarski i ślusarski, do których uczęszcza 54-ch uczniów z klasy 2-ej i 3-ej, uczniowie zaś klasy 1-ej uczą się t. zw. „s'öjdu", czyli nauki zręczności.

Wyroby, szczególnie ślusarskie, wystawione na widok publiczny w jednej z klas, odznaczają się starannem wykończeniem.

Na pochwałę zasługują rysunki techniczne, wykonane przez uczniów z klasy ostatniej.

Personel nauczycielski składa się z 14-tu osób, w tej liczbie z 4-ch majstrów rzemiosł, utrzymanie zaś szkoły w roku zeszłym kosztowało przeszło 9000 rs.

= Klepsydra.

W zakrystji kościoła oo. kamedułów na Bielanach znajduje się zegar piaskowy, zwany „klepsydrą".

Zarówno kapłani, jak i służba kościelna stosują się do wskazówek tego tylko czasomierza.

Zegar ten pierwotny, zdaniem osób miejscowych, pochodzi z czasów założenia klasztoru na Bielanach.

= Nowy handel.

Jeden z przemysłowców, p. W., otworzył specjalny handel z obrazami starożytnemi.

Przy handlu ma być otwartą bezpłatna wystawa dla publiczności.

= Kawior.

Tegoroczne połowy ryb (wyziny) w morzu Kaspijskiem są bardziej obfite, niż w roku zeszłym, co wpłynęło na znaczne obniżenie ceny kawioru.

Obecnie pud najlepszego kawioru kosztuje 80 rs., a pośledniejszego 60 rs.

= Coraz gorzej.

Los wdów, pozostałych po członkach zgromadzenia warszawskich jubilerów, jest coraz smutniejszy.

Jeszcze przed rokiem otrzymywały one przynajmniej po kilka rubli kwartalnie, przyczem wsparcia były regularnie wypłacane przy każdem posiedzeniu kwartalnem urzędu starszych.

W ostatnich czasach dla braku funduszów wypłata wsparć jest nader niepewną i nieregularną.

Tak np. wdowom, które za kwartał ubiegły zupełnie nie otrzymały zasiłku, obecnie nietylko, iż nie zwrócono zaległości, lecz i na perjod następny udzielono zaledwie połowę normalnej kwoty.

Należy dodać, iż mężowie ofiar ograniczenia przeważnie należeli do rzędu majstrów starej daty, tj. piastowaną godność członka zgromadzenia łączyli z długoletniem wnoszeniem składek.

= Ostrzeżenie.

Jeden z najbardziej znanych właścicieli firm handlowych na Kaukazie rozesłał do tutejszych przemysłowców cyrkularze.

Namawiając naszych handlujących do udziału w wystawach tyfliskiej i perskiej, ostrzega zarazem przed uzurpowanymi ajentami, którzy rozrzucają ogłoszenia o pośrednictwie pomiędzy Królestwem a wschodem.

Trzej aferzyści, po otrzymaniu prób i gotowych towarów z Cesarstwa, uciekli, narażając klientów na znaczne straty.

Tego rodzaju pośredników Tyflis liczy bardzo wielu.

= Tajemnicze samobójstwo.

W dniu wczorajszym otrzymano wiadomość o tragicznym zgonie Józefa Dziedzickiego, warszawianina, który w zeszłym tygodniu na statku „Kaukaz" przepływał morze Czarne.

Dziedzicki, technik, b. wychowaniec instytutu politechnicznego we Lwowie, rzucił się z pokładu statku do wody i utonął.

Nawet zwłok desperata nie wyratowano.

Zostawił kartkę, w której napisał te słowa: „umieram, bo żyć niewarto".

Samobójca liczył 29 lat wieku i od lat kilku przebywał na Kaukazie w fabryce przetworów chemicznych, gdzie zajmował korzystną posadę.

Młody technik wracał do Warszawy dla zaślubienia osoby, z którą oddawna był zaręczony.

Desperacki zgon w takich warunkach da się chyba wytłumaczyć jakiemś zboczeniem umysłowem.

= Kradzieże.

Kapitanowi bielewskiego pułku piechoty Fadiejewowi skradziono 2 pożyczki premjowe.—Nocy wczorajszej na stacji kolei obwodowej dr. żel. wiedeńskiej niewykryci złodzieje otworzywszy okno dostali się do magazynu i skradli 3 kożuchy konduktorskie pokryte suknem, wartości 150.

= Tajemnicze zniknięcie.

Przed dwoma dniami z domu № 18 przy ulicy Aleksandrja wyszedł i więcej nie wrócił Jan Gopczewski.

G. ubrany był w garnitur granatowy i kapelusz jasny.

= Pokąsanie.

Dziś po południu pod nrem 60-ym przy ul. Twardej pies wściekły pokąsał dwoje dzieci pana Strumiły.

Pokąsanych oddano do zakładu Bujwida; psa zabito.

= Zamach zbrodniczy.

Wczoraj wieczorem w bazarze Różyckiego przy ulicy Targowej pod № 155 robotnik Moszek Zygelbaum napadł na mieszkańca Szmulowizny, Srula Lesberga i pchnął go nożem.

Lesberg padł na bruk brocząc we krwi.

Zbrodniarz, który usiłował zbiedz, został ujęty.

= Nagła śmierć.

Wczoraj zdarzyły się aż trzy wypadki nagłej śmierci.

Zamieszkała na Tamce pod № 37-ym Marjanna Lichtensztejnowa licząca 49 lat, przy ulicy Smolnej № 22 wdowa po emerycie Julja Trembicka licząca 46 lat i przy ulicy Widok № 1-szy Dwojra Ledermanowa 64 lat, zmarły nagle.

Celem zbadania przyczyny śmierci, zwłoki denatek zabezpieczono do zejścia władz sądowo-policyjnych.

= Samobójstwo.

Wczoraj, o godzinie 8-ej rano, we wsi Wola zauważono w jednym z ogrodów wiszącego człowieka.

Poznano w nim miejscowego obywatela B. Zabłotniaka.

Przyczyna samobójstwa niewiadoma.

= Pożary.

Wczoraj o godz. 2 ej po południu przy ul. Nowowiejskiej w domu pod nrem 13-ym, w podwórzu, z niewiadomej przyczyny zapaliła się słoma w komórce, a następnie sufit.

Oddział nowoświecki, wezwany telefonem, przybył na miejsce i ogień wkrótce ugasił.

Część sufitu musiano wyrąbać.

Wczoraj o godz. 5-ej i pół wieczorem przy tejże ulicy i pod tym samym numerem, w piwnicy zapaliła się słoma, a następnie przepierzenie drewniane.

Wezwany oddział nowoświecki ugasił ogień za pomocą 2-ch sikawek.

Przegrody drewniane rozebrano.

+ Projekt urządzenia wewnętrznego osady stadzienieckiej, opracowany przez przewodniczącego w zarządzie, po przedyskutowaniu w specjalnej delegacji ma uledz ostatecznej redakcji i będzie przedstawiony do zatwierdzenia komitetu.

+ Były naczelnik szkoły technicznej w Lublinie, dr. fil. p. Leon Nowakowski, otrzymał posadę nauczyciela w jednym z zakładów naukowych w Galicji, gdzie się już udał wraz z rodziną.

+ Ceny ziemi.

Dobra ziemia trzyma się w cenie.

Niedawno sprzedano pod Kaliszem z wolnej ręki majątek ziemski.

Za włókę płacono około rs. 4,000.

+ Komitet sanitarny.

Pod datą d. 23-go b. m. donosi nam korespondent z Płocka, co następuje:

„Władze rządu gubernjalnego obwieściły naszemu miastu, iż zorganizowany w r. 1884-ym czasowy komitet sanitarny przystąpi ponownie do działań.

Zadaniem komitetu—cytujemy tu treść obwieszczenia—będzie możliwe polepszenie sanitarnych i hygienicznych warunków miasta, co przedewszystkiem osiągniętem być może przez usunięcie wszelkich nieporządków w posesjach miejskich; dlatego też komitet postanowił podzielić miasto na rewiry i każdy z nich powierzyć opiece i bezustannemu dozorowi oddziałów komitetowych, z których każdy składać się będzie z kilku członów.

Obowiązkiem rzeczonych oddziałów będzie perjodyczny przegląd nieruchomości, wskazywanie kwalifikujących się do usunięcia nieporządków i w niektórych wypadkach, podawanie sposobów, za pomocą których usunąć należy wykazane braki, oraz wyznaczanie ku temu terminu.

Rewizja uskuteczniać się będzie w obecności władz policyjnych, przez które doręczane będą właścicielom posesyj zawiadomienia piśmienne z wykazem zaleconych do zaprowadzenia porządków.

Wrazie niewypełniania danych poleceń, właściciele domów pociągani będą, na zasadzie art. 29-go kodeksu karnego, przed sądy pokoju.

Niezależnie od tego na obwieszczeniu wydział m

dyczny zarekomendował do użycia praktyczne i tanie środki w celach dezynfekcji miejsc ustępowych, kanałów, ścieków itp.

Miasto podzielone zostało na 6 rewirów, wykazanych na planie, a do objęcia dozoru sanitarnego, rachując po 4 osoby na każdy rewir, powołani zastali obywatele, urzędnicy i lekarze miasta."

+ Stowarzyszenie.

W Mińsku odkryto formalną korporację złodziei.

Wszyscy mieli podrobione paszporty i ustawę do wspólnego wspomagania się.

+ Zabójstwo i samobójstwo.

Z Mińska lit. donoszą nam pod d. 25-ym czerwca r. b.:

„Straszliwy dramat rozegrał się dziś o godz. 10-ej rano w hotelu Angielskim na rogu ulic Franciszkańskiej i Zacharzewskiej.

Przed trzema dniami przybył tam szwedzki poddany, kupiec Jan Brüling, w celu założenia w Mińsku sklepu wyrobów żelaznych.

Wczoraj zaś zatrzymała się tam również szwedka, Krystyna Hofström, która, jak się później okazało, przybyła z Wilna w pogoni za Janem B., dowiedziawszy się przypadkowo, iż ten znajduje się tutaj.

Podobno łączyły ich nader bliskie stosunki, które B. chciał już przerwać.

Kochankowie jednak powitali się nader uprzejmie.

Dziś zrana dały się słyszeć dwa strzały w numerze B.

Gdy służba hotelowa tam przybyła, ujrzano na ziemi dwa ciała ludzkie.

Mężczyzna był już martwy, gdyż kula rewolwerowa przeszyła mu serce.

Kobieta żyła jeszcze.

Kula utkwiła we wnętrznościach.

Opodal wysunięty z ręki leżał rewolwer małego kalibru.

Krystyna H. zdołała jeszcze zeznać, iż sama zabiła B. i sama się pozbawić życia chciała.

Zapewne do jutra nie dożyje."

+ Zgnieciony.

W dniu 26-ym b. m. między Żelechowem a Sobolewem przewrócił się do rowu wóz z deskami, na których siedział woźnica, Grala Esigman.

Deski zabiły na miejscu woźnicę, który pozostawił żonę i pięcioro dzieci.

+ Pożar.

W osadzie Sokoły, w powiecie mazowieckim spalił się dom, w którym mieściła się kancelarja urzędu gminnego, a nadto 5 domów mieszkalnych z zabudowaniami gospodarczemi.

Część papierów kancelaryjnych spaliła się, sprzęty i fundusze gminne ocalono.

Straty wynoszą w nieruchomościach przeszło 3,000 rs.

Przyczyna pożaru niewiadoma.

Ze szkół.

Następujący studenci ukończyli ze stopniem kandydata wydział fizyko-matematyczny na oddziale matematycznym: Albert Rykowski, Witold Feliks Wisłouch, Aleksander Łaparewicz, Mikołaj Padzeny; ze stopniem rzeczywistego studenta: Antoni Artychowicz, Klemens Kusociński i Maurycy Flaum. Na oddziale tym znajdowało się 13-tu studentów, z których 6-ciu nie przystępowało do egzaminów. Oddział przyrodniczy ukończyli ze stopniem kandydata: Feliks Wasilkowski, Adam Lande, Ludwik Mirewicz, Józef Morozewicz, Fr. Sporzyński, Józef Ejsmond i Józef Janiszewski; ze stopniem rzeczywistego studenta: Ignacy Solman, Jan Wejger, Kazimierz Gizaczyński, Józef Królikowski i Hersz Hildebrand.

*

Na wydziale medycznym następujący studenci z kursu V-go zdali egzamina teoretyczne: Konstanty Alchimowicz, Mordka Altszyller, Jan Baranowski, Joachim Bartoszewicz, Edmund Biernacki, Salomon Bernsztejn, Wacław Blumental, A. Bugunow, Emiljan Wachowicz, Tadeusz Wielobycki, Adam Wizel, Józef Wilczyński, Fabjan Wiśniewski, Rafał Witkowski, Jan Woźnicki, Ryszard Wołowski, Teodor Wróblewski, Jan Hajdamowicz, Dawid Gliksman, Władysław Golimont, Witold Horodyński, Fr. Grodecki, Aleksander Grosse, Aleksander Grużewski, Lejba Dawidsohn, Seweryn Dworzanczyk, Zdzisław Dmochowski, Ignacy Dąbrowski, Wacław Drozdowski, Bolesław Durasiewicz, Antoni Jeżewski, Jan Żano, Roman Żmudzki, Józef Zawadzki, Aleksander Iżycki, Jan Ifland, Mieczysław Zawadzki, Abram Kaltman, Józef Kaukaz, Stanisław Kindler, Grzegorz Kowalew, Jan Kozakiewicz, Fr. Koziołkiewicz, Mieczysław Korzeniewski, August i Andrzej Kosińscy, Tomasz Krajewski, Henryk Krzyczkowski, Leon Kryński, Win. Kudyrko, Henryk Kucharzewski, Bogumił Łaski, Abram Lewin, Leon Łączyński, Aleksander Lubarski, Wacław Maliszewski, Kazimierz Mączewski, Szmul Openhejm, Teofil Osiecki, Karol Pieńkowski, Stanisław Połkowski, Wincenty Puławski, Bronisław Rago, Stanisław Rudolf, Wł. Sawicki, Szmul Swider, Wincenty Sieniuszas, Jan Śliżeń, Seweryn Sterling, Edmund Taraszkiewicz, Josek Finkelsztejn, Benjamin Cemachowicz, Stefan Centnarowicz, Mirosław Czajkowski, Jakób Szancer, Wacław Szreder, Konstanty Sztark, Józef Jaworski i Antoni Jaszolt. Jedenastu studentów nie zdało egzaminów, trzech zaś zupełnie do nich nie przystępowało. Egzamina praktyczne odbędą się na Boże Narodzenie.

*

Szkołę realną warszawską ukończyli, na oddziale handlowym: Kazimierz Antecki, Salomon Adler, Jan Bogdanow (ze srebrnym znakiem), Maurycy Hersztein, Leopold Jarocki, Izaak Knitz, Stanisław Kossakowski (ze srebrnym znakiem), Aleksander Łazarew, Józef Około-Kułak, Robert Samborski, Wacław Wnorowski i Józef Zaleski.

Na oddziale matematycznym: Olgierd Bajkowski, Antoni Fedorowicz, Henryk Goldberg, Henryk Ignatowicz, Romuald Janicki, Roman Juszczyk, Bolesław Kotowski, Karol Kajtecki (ze srebrnym znakiem), Bronisław Siennicki i Michał Thiel.

*

W d. 27-ym b. m., podczas uroczystego zakończenia roku szkolnego w 6-klasowej szkole realnej we Włocławku, odebrali patenta z ukończonych nauk następujący uczniowie: Deniszin, Jan Fijałkowski, Gogolewski, Władysław Gawroński, Heiman, Jasiński, Kinel, Narbutt, Skupiński, Trzeciak, Bolesław Wielogłowski, i z prywatnej edukacji Harting; następnie z włocławskiej szkoły realnej złożył egzamin ze skończonych siedmiu klas w Iwanowie Wozneseńskim, w gubernji włodzimirskiej, Witold Chrzanowski, rodem z Chrzanowa w W. Ks. Poznańskiem.

*

W szkole 3-klasowej miejskiej, utrzymywanej w Częstochowie przez p. Lamparskiego zakończenie roku szkolnego odbyło się w niedzielę, dnia 23 go b. m. Z pomiędzy 36-iu uczniów klasy 1-ej (o dwóch oddziałach), promowano bezwarunkowo 12, warunkowo tyluż. Nagrodę otrzymał Ignacy Majewski, a pochwały: Józef Wyczałkowski, Władysław Podolski i Tadeusz Gwiaździński. Po wakacjach otwartą będzie w tej szkole klasa II-ga.

NOTATNIK TERMINOWY.

— Jutro, o godz. 3-ej po południu, w sali magistratu odbędzie się sesja wpisowa i wypisowa zgromadzenia drukarzy warszawskich.

— Do niedzieli odbierać można od zawiadowcy stacji Warszawa przedmioty, pozostawione przez pasażerów w ciągu czwartego kwartału r. z. w magazynie i na stacjach kolei warszawsko-wiedeńskiej i bydgoskiej. Po tym terminie przedmioty nieodebrane zostaną sprzedane przez licytację.

— Rada miejska warszawska dobroczynności publicznej przyjmować będzie do niedzieli podania o przyznanie z funduszu M. Neufelda posagu w sumie 300 rs. ubogiej pannie starozakonnej, krewnej żony ofiarodawcy lub jego samego, a w braku takich—dla dwóch panien sierot, córek niezamożnych lub podupadłych handlujących w Warszawie.

— Do niedzieli rada miejska warszawska dobroczynności publicznej przyjmuje podania o udzielenie wsparć z zapisu Ernestyny Lewentalowej. Wsparcia są następujące: 60 rs. 7 kop. dla ubogich krewnych familji Glücksbergów; 61 rs. 68 kop. dla ubogiej panny starozakonnej; 76 rs. 26 kop. dla podupadłego kupca bez różnicy wyznania.

— Do niedzieli magistrat m. Warszawy przyjmować będzie podania od kandydatów i kandydatek, ubiegających się o wsparcia z zapisu ś. p. Tekli Świergockiej. W r. b. rozdzielona będzie suma 439 rs. 8 kop. pomiędzy sześć biednych wdów lub małoletnich sierot, pozostałych po zegarmistrzach, w braku zaś tych, między ubogich zegarmistrzów lub też terminatorów wyznania chrześcijańskiego.

≌ W dniu wczorajszym, w kościele św. Aleksandra, o godzinie 10½ rano, odbył się obrzęd zaślubin panny **Leokadji**, córki Józefy z Leszczyńskich **Zabokrzeckiej**, z p. **Władysławem Jasieńskim**, obywatelem z płockiego. Po uroczystości kościelnej orszak ślubny, z rodziny i najbliższych znajomych złożony, gościnnie podejmowany był w domu panny młodej.

Szczęść Im Boże! 819

≌ Dnia 26-go czerwca r. b., w kościele św. Krzyża, o godzinie 7-ej wieczorem, pobłogosławiony został związek małżeński między panną **Lucyną Młodowską** i **Bronisławem Siennickim**.

Szczęść Boże młodej parze! 2181

Dla pogorzelców Kałuszyna.

A. P. rs. 4 kop. 75—L. L. z ul. Włodzimierskiej rs. 1 kop. 30—Aleksander Pollack rs. 3—Zofja Feinberg rs. 1—bezimiennie rs. 3—W. S. rs. 1—bezimiennie rs. 1—bezimiennie rs. 1.

Na pogorzelców miasta Kretyngi.

Aleksander Pollack rs. 3.

Na nędzę wyjątkowa

Bezimiennie rs. 1.

NEKROLOGJA.

Ś. P.

WACŁAW ANTONI

SOMMER,

syn Jana i Augusty z Bormanów Sommer,

OBYWATELA M. WARSZAWY,

po długich i ciężkich cierpieniach, przeżywszy lat 24, zmarł dnia 26-go czerwca 1889 r. W nieutulonym smutku pogrążeni rodzice i rodzeństwo zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na wyprowadzenie zwłok, odbyć się mające w dniu 28-ym czerwca, tj. w piątek, o godzinie **6-ej** po południu z kaplicy przy ulicy Mylnej na cmentarz ewangielicko-augsburski.

Osobne zaproszenia rozsyłane nie będą. 2—817

Nowy skandal parlamentarny.

Naturalnie w Paryżu i naturalnie na posiedzeniu izby deputowanych!

Od czasów wypchnięcia p. Baudry d'Asson z izby przez przywołaną siłę zbrojną, izba ta niezapamiętała scen równie wrzaskliwych, jak na posiedzeniu wtorkowem z powodu interpelacji deputowanego Laguerre, żądającej usprawiedliwienia się rządu z aresztowania jego i towarzyszów w Angoulême.

Mały domaga się ukończenia wpierw rozpraw nad budżetem i załatwienia spraw, obchodzących kraj cały. Andrieux woła, iż izba dzisiejsza nie powinna już uchwalać budżetu. Na trybunę wśród rosnącego wzburzenia umysłów wchodzi weteran partji republikańskiej, Madjer de Montjeau, człowiek wysoki, barczysty, jędrnie zbudowany, z długą siwą brodą, nadającą mu wyraz trybuna. Sprzeciwia on się także wzięciu pod obrady zbytecznej interpelacji Laguerre'a. Wśród rozmaitych okrzyków, potęgujących się wraz ze wzrostem ogólnego rozjątrzenia, bonapartysta Lejeune nazywa republikanów „kanalja!"

Wówczas rzucają się na niego, porwani jednomyślnym impetem: gorący korsykańczyk Avène, podsekretarz stanu Etienne i deputowany Monis. Cassagnac zrywa się ze swego fotelu i własną piersią zasłania Lejeune'a. W jednej chwili wszczyna się tumult nieopisany, połowa izby tłoczy się koło ław zagrożonego pięściami śmiałka, prezydent dzwoni naprożno, moment iście krytyczny! Woźni pędzą ze wszystkich drzwi i prawie przemocą zwracają deputowanych na miejsca.

Po uciszeniu się prezydent zapowiada wymierzenie przez izbę najsroższej kary, jaką zna regulamin, to jest cenzury połączonej z czasowem usunięciem z izby. Lejeune usprawiedliwia swój okrzyk, Dreyfus woła na to: Łączysz pan tchórzostwo z kłamstwem! Lejeune przyznaje, że użył wyrazu „kanalja", lecz nie stosował go do jednostek.

Doumer: Tak najłatwiej! Obraża się wszystkich, bo to mniej niebezpieczne!

Lejeune: Czy chcesz pan, abym obraził cię osobiście?

Głosy w centrum: Precz z nim! Wyrzucić go!

Lejeune: Cofam wyraz, ponieważ jest nieparlamentarny.

Floquet: Niechaj deputowany Lejeune przeprosi izbę!

Po długich jeszcze sporach i krzykach izba uchwaliła cenzurę z usunięciem Lejeune'a na trzy posiedzenia, poczem tenże na wezwanie prezydenta opuszcza salę.

Frenetyczne oklaski w centrum i na lewicy.

Sceny te miały swój epilog w krużgankach izby. Kipiało tam, jak w kotle czarownic. Deputowani opowiadali w tysiącznych wersjach przebieg skandalu dziennikarzom. Chociaż wszyscy byli naocznymi świadkami, każdy opowiadał co innego. Lejeune utrzymuje, że zawołał: „Tylko kanalja republikańska jest innego zdania", rozumiejąc te słowa w taki sposób, że w obozie republikańskim szumowiny są innego zdania, aniżeli uczciwi.

Podczas tumultu w izbie były prefekt policji, Andrieux, miał wyciągnąć rewolwer i grozić deputowanym. Stwierdzono, że uczynił to istotnie, mówiąc: „Teraz nie jest się już bezpiecznym nawet w izbie!"

Na giełdzie roznosiły się tymczasem alarmujące pogłoski o wzajemnych mordach w izbie. Panika ogarnęła finansistów. Na bulwarach rozgłaszano również potworności.

Obrady nad interpelacją Laguerre'a odroczone zostały 302 głosami przeciw 231 do ukończenia budżetu i ustawy rekrutacyjnej. Prawdopodobnie już do niej izba dzisiejsza nie powróci.

X.

Telegramy „Kurjera Warszawskiego“.

Petersburg 27-go czerwca. (*Tel. Aj. półn.*)— Dziś z okazji pięćsetnej rocznicy bitwy pod Kossowem w soborze Kazańskim odprawioną zostaje żałobna liturgja i uroczyste nabożeństwo żałobne za poległych wojowników i działaczy serbskich i russkich. Na nabożeństwie obecni są członkowie Towarzystwa słowiańskiego, kilku dziennikarzy, zamieszkali w Petersburgu słowianie południowi i wielu pobożnych.

Wiedeń 27-go czerwca. (*Tel. pr. Kur. W.*) — Dzisiaj w tutejszej kaplicy prawosławnej kolonja serbska odbyła nabożeństwo żałobne na pamiątkę bitwy na Kosowem Polu. Kaplica przepełniona serbami, czechami i rusinami. Żadnej urzędowej osoby nie było.

Berlin 27-go czerwca. (*Tel. pryw. K. W.*) — *Nordd. allg. Ztg.* donosi, że cesarz Wilhelm w poniedziałek rano uda się do Kiel, gdzie po południu będzie obecnym na manewrach marynarki i rozda nagrody. Wieczorem tegoż dnia cesarz uda się w podróż po Norwegji. (*Aj. półn.*)

Berlin 27-go czerwca. (*Tel. pr. Kur. W.*) — Dzisiejsza *Post* zapewnia, że wiadomość, jakoby cesarz Wilhelm w sierpniu wybierał się do Włoch i Grecji nie ma żadnej podstawy.

Berlin 27-go czerwca. (*Tel. pryw. K. W.*) — Sto rodzin, zamierzających emigrować do południowej Ameryki, przybyło wczoraj do Charlottenburga. Ajent oszukał ich i opuścił. Stan biedaków był rozpaczliwy. Władza przyszła im z pomocą.

Berlin 27-go czerwca. (*Tel. pryw. Kurj. War.*)— Ze wszystkich źródeł nadchodzą zgodne doniesienia o złym stanie zbiorów. Ceny podnoszą się.

Madryt 27-go czerwca. (*Tel. pr. K. W.*)— Na posiedzeniu kortezów jeden z posłów republikańskich zażądał, aby siła armji hiszpańskiej naznaczona została na 60,000 ludzi. Minister wojny sprzeciwił się wnioskowi, utrzymując, że Hiszpanja musi posiadać silną armję; powinna ona być uważną obserwatorką, nie szukając z nikim sporu. Wniosek odrzucony został 209-ma głosami przeciw 46 ciu.

Bern (w Szwajcarji) 27-go czerwca. (*Tel. pr. Kur. War.*)—Rada narodowa upoważniła radę związkową przewidziane na rok 1891 i 1892-gi materjały wojskowe w razie potrzeby zakupić natychmiast. (*Aj. półn.*)

Bern (w Szwajcarji) 27-go czerwca. (*Tel. pr. K. W.*)—Rada stanów przyjęła projekt, dotyczący utworzenia stałego urzędu związkowego jeneralnego prokuratora, któremu będzie poruczonym obowiązek nadzoru policji nad cudzoziemcami. (*Aj. półn.*)

Belgrad 27-go czerwca. (*Tel. pr. K. W.*) — Ministrowie Gruicz i Tauszanowicz oświadczyli korespondentowi *Timesa*, że uważają to za sprawę swego osobistego honoru, aby uroczystości jubileuszowe i koronacyjne nie dały powodu do zaburzeń, ani przedstawień dyplomatycznych.

Nowy Jork 27-go czerwca. (*Tel. pr. K. W.*)— Pociągi idące z Pittsburga i Johnstownu zetknęły się na moście; trzydzieści jeden wagonów towarowych wpadło w rzekę. Wapno zakipiało, skutkiem czego służba spaliła się.

TELEGRAMY HANDLOWE.

Berlin 27-go czerwca. (*Telegram prywatny Kurjera Warsz.*) Brak wiadomości politycznych sprawił, że giełda zajmowała się dziś wyłącznie sprawami natury finansowej, poświęcając się specjalnie zajęciom regulacyjnym, które dziś ostatecznie załatwione być powinny. Ponieważ zaś zobowiązania zwyżkowe, jak się okazało, pomimo ciągłych i licznych sprzedaży w ciągu miesiąca, były jeszcze znaczne, przeto wszystkie wartości spekulacyjne poniosły dziś porażkę. Ruble w tranzakcjach natychmiastowych obniżyły się o drobnostkę, zyskując natomiast w obrotach końcomiesięcznych 25 fen. Warszawa krótkoterminowa cokolwiek lepiej, a krótki Petersburg o 20 fen., podczas gdy długi Petersburg gorzej o 40 fen. Wiedeń krótki podniósł się o 10 fen. (171.70), długi zaś pozostał bez zmiany (170.70), Listy zastawne ziemskie spadły o 30 kop., listy likwidacyjne o 20 kop. i pożyczki wschodnie o tyleż. Mniej płacono za 4% pożyczki konsolidowane z r. 1880-go, pożyczki premjowe russkie I em., 6% russką rentę złotą, tożsamo, co wczoraj, za 4½% listy zastawne russkie i 5% pożyczki konsolidowane z r. 1884-go, więcej natomiast za kupony celne. Akcje kredytowe austrjackie straciły przeszło ½%. Dyskonto prywatne bez zmiany. Bez zmiany również żyto w towarze gotowym, a w dostawowym o 25 fen. tańsze. Tendencją, w ciągu posiedzenia chwiejna, pod koniec poprawiła się nieco.

Berlin 27-go czerwca (*notowanie urzędowe giełdy*).

Bil. ban. rus. w tr. nat.	208.40	Akcje d. ż. war.-wied.	—.—
Weksle na Warszawę	208.30	Akcje kredytowe	160.70
Wek. na Petersb. krót.	207.90	Weksle na Lon. kr.	20.44⁵
Wek. na Petersb. dług.	205.70	„ „ dł.	20.37
Bil. ban. rusk. na dost.	208.50	Żyto w tow. gotow.	151.—
Wschodnia poż. II em.	63.40	Żyto na wiosnę	155 75
Listy zast. serji I-ej	62 10		

Kursa z dnia 26-go czerwca: 208.50 208.25, 207.70, 206.10 208.25, 63.60, 62.40, 161.25, 151.—, 156.—.

Petersburg 27-go czerwca. — Weksle na Londyn 97.70. Pożyczka premjowa I-ej emisji 271.50. Pożyczka premjowa I-ej emisji 245.—. Półimpejały 7.80.

Pożar.

Dziś w nocy o godz. 12½ przy ul. Nowej Ostrowskiej wybuchł groźny pożar, którego ofiarą padło kilkanaście rodzin ubogich robotników.

Zdaje się, że ogień powstał w fabryce białoskórniczej pp. Gieca i Kiesewettera i dopiero iskry, ze szczytu domu tego spadające, wznieciły pożar małego domu Feinmessera w stronie, w której mieszkał mularz Gasiński.

Dom ten drewniany, podzielony na 16 lokalów, zamieszkanym był przez tyleż rodzin.

Kiedy mieszkańcy się obudzili, cały dach był w płomieniach, o ratunku ruchomości nie było więc już mowy.

Każdy ratował tylko życie, pozostawiając całe mienie na pastwę rozbestwionego żywiołu.

Nieszczęśliwi mieszkańcy wyskakiwali przez drzwi i okna swych mieszkań w bieli, budząc śpiących sąsiadów.

Przeważna część pogorzelców ocaliła zatem to tylko, co miała na sobie.

Pod dachem palącego się domu spał stary robotnik, Piotr Sidor.

Będąc głuchym, nie słyszał wołania, zbudził się dopiero wówczas, kiedy ogień zaczął mu smalić plecy.

Nieszczęśliwy został przez sąsiadów ocalony.

Odwieziono go natychmiast do szpitala, jest bowiem mocno poparzony.

Pożar rozszerzył się tak szybko, że o ocaleniu domu Feinmessera i garbarni ani nawet myśleć nie było można.

Pierwszy spalił się prawie w całości.

Straży pożarnej nie pozostawało więc nic innego, jak ratować dom, w którym mieściła się białoskórnia.

Wszelkie wysiłki były daremne; ofiarą pożaru padły wszystkie machiny i zapasy skór, a energicznemu ratunkowi straży zawdzięczać należy, że pożar nie rozszerzył się na sąsiednie drewniane domki.

Ogień został opanowany o godz. 1¾.

Straty znaczne; na razie obliczyć ich niepodobna.

Niezawodnie największej utracili biedni wyrobnicy, zamieszkali w domu Feinmessera.

Posiadali niewiele—a i to postradali.

Biedacy krążyli około płonącego domu, płacząc i ręce załamując.

Niektórzy z nich nie zdążyli nawet ocalić pieniędzy, a prawie żaden nie ma się czem przyodziać.

SPRAWOZDANIA Z TARGÓW.

Targ Witkowskiego dnia 27-go czerwca. — Dostawy w dniu dzisiejszym kyły ograniczone i w ogóle brak wyboru w towarze czuć się dawał. Usposobienie targu chętne. Pszenicy wystawiono na sprzedaż około 300 korcy, dobre ziarno kupowano po 6.15, za białą płaconą 5.85 i 6 rs„ innych gatunków nie było. Żyta dowieziono 400 korcy, wybór towaru lepszy niż pszenicy. Wyborowe gatunki kupowano po 4.15, 4.20 i 4.25, ofiarowano też partję wyjątkowo pięknego ziarna po 4.30, nabywcy jednak nie było, gorsze gatunki w zaniedbaniu. Owies tylko na detal w bardzo małych partjach sprzedano.

Targ na Pradze dnia 27-go czerwca. — Usposobienie targu w dniu dzisiejszym było bardzo mocne, dowozy wynosiły 17 wagonów. Żyto mocno, nadesłano 4 wagony wyborowe gatunki sprzedawano po 74—75 kop., średnie po 71 do 73 kop., ordynaryjne po 69—70 kop. Zapotrzebowanie znaczne towaru zaś brak. Owies zwyżkowo, nadesłano 11 wagonów, wyborowe gatunki sprzedawano po 82 do 86 kop. średnie po 76 do 80 kop., ordynaryjne po 71 do 73 kop. Gryki nadeszło dwa wagony, wyborową kupowano po 85 do 90 kop., średnią po 78—83 kop. Jęczmień spokojnie, 60—75 kop. stosownie do gatunku. Kasza jaglana mocniej, dziś nic nie nadesłano, pokup dobry, wyborowa 120—130 kop., średnia 108 do 118 kop., ordynaryjnej nie ma

Gdańsk 26-go czerwca. — Pszenicy krajowej, która nie ma popytu, sprzedano tylko jedną partję. Towar transitowy był bardzo poszukiwany, przy cenach wyższych o 1 do 2 mar. Płacono za polską transito pstrą obciągniętą 130 f. 127 mar., pstrą 120 i 121 f. m., 123 f. 125 m., 129/30 f. 132 m., szklistą 126/7 i 127 f. 132 m., 127/8 i 128 f. 133 m., jasno-pstrą 129/30 f. 140 mar., wysoko-pstrą szklistą 122 funt. 143 mar., dobrą wysoko-pstrą szklistą 126/7 i 129/30 funt. 147 m., 133 f. 150 m., za russką transito pstrą zatęchłą 125 f. 122 m., czerwono-pstrą 127/8 funt. 129 m., dobrzo pstrą 121 f. 125½ mar., jasno-pstrą 128 f. 135 m., wysoko-pstrą szklistą 132 f. 143 m., czerwoną 122 f. 122 mar., 126 f. 126 mar., 127 m., 128 f. 131 mar., 128/9 funt. 131½ mar., łagodnie czerwoną 126 f. 127 m., 128/9 i 129 f. 130 m., girka 126/7 funt. 125 mar. za tonnę. Terminy transito: na lipiec-sierpień 133½ m. w płaceniu, na wrzesień-październik 135½ m., 136 m., 136½ płacono, na październik-listopad 136½ m. w żądaniu 136 m. w płaceniu, na listopad-grudzień 137 m. w żądaniu, 136½ w poszukiwaniu. Cena regulacyjna tranzytowej 132 m. Wypowiedziano 50 tonn. Żyto w ogóle mocno, towar tranzytowy wyżej. Płacono za polskie transito 124/5 f. 96 m., 120 f. stęchłe 92 m., za russkie transito 124 funt. 95 mar., 118 f. 93 m. Wszystko za 120 funt. i tonnę. Terminy: na czerwiec-lipiec tranzytowe 95 mar. w poszukiwaniu, na lipiec-sierpień transitowe 95½ m. w poszukiwaniu, na wrzesień-październik 100 mar. płacono, na październik-listopad transitowe 99 m. w poszukiwaniu. Cena regulacyjna dolno-polskiego 96 mar., tranzytowego 95 mar. Jęczmień targowano russki transito 100/1 i 101 funt. 88 m. za tonnę. Owies krajowy 141 m. za tonnę płacono. Rzepik krajowy nowy w dobrym gatunku 225 m. za tonnę targowano. Siemię lniane russkie 190 m. za tonnę płacono. Otręby pszenne na wywóz morzem grube 3.82½ m., średnie 3.72½ m. za 50 kilogr. targowano. Otręby żytnie na wywóz morzem 4.12½, 4.30 m. za 50 kilogr. płacono. Spirytus w towarze gotowym nie podlegający cłu 55 m. w poszukiwaniu, podlegający cłu 35 m. w poszukiwaniu. Cukier w Gdańsku bez obrotów. Kurs w Gdańsku 210.20 marek za 100 rubli.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

— *Panu W. Rad. z ul. W.* — Traktowaliśmy, jako żart i jako żart wiersz wydrukowaliśmy. Na tak złe zamiary... nie mamy czasu! Zresztą, *cui bono?* Na zarzut co do nagród nie odpowiadamy: wszak sprawozdania cztery razy na rok (conajmniej) są drukowane i... można je sprawdzać.

Sprawozdanie meteorologiczne

z d. 27-go czerwca 1889 r.

	Barom.	Wilgot.	Wiatr	Tem. C.	= Tem. R.
D. 26-go g. 9 w.	749 9	44	Pn	20.2	16.1
D. 27-go g. 7 r.	750 3	52	PnZ	20.6	16.4
„ g. 1 pp.	749.7	41	Pn	22.1	17.6

W ciągu d. 26-go b. m. { Temperatura najniższa C. 13.8 = R. 11.0; „ najwyższa C. 24.6 = R. 19.6; Wysokość wody spadłej 0.0 mm.

Rozkład jazdy na kolejach żelaznych

POCIĄGI	Odchodzą		Przychodzą	
	godziny i minuty			
Warszawsko-Wiedeńska:				
Pospieszny 3 klasy	6	— rano	10	20 wiecz.
Osobowy 3 klasy	10	45 rano	6	45 wiecz.
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Piotrkowa (Powyższe pociągi łączą się z koleją łódzką.)	5	20 po poł.	11	5 rano
Kurjerski 2 klasy	9	20 wiecz.	6	10 rano
Warszawsko-Bydgoska:				
Kurjerski 2 klasy	3	15 po poł.	2	20 po poł.
Osobowy 3 klasy	7	5 rano	9	40 wiecz.
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Kutna	6	30 wiecz.	8	35 rano
Warszawsko-Terespolska:				
Osobowy 3 klasy do Brześcia	8	15 rano	7	48 wiecz.
Pocztowy 3 klasy	3	45 po poł.	1	49 po poł.
Towarowo-osobowy 3 klasy	10	— wiecz.	8	13 rano
Warszawsko-Petersburska:				
Pocztow. 3k. do Wilna, 2k. do Peters.	10	13 rano	7	3 wiecz.
Osobowy 3 klasy	11	23 wiecz.	6	8 rano
Osobowo-miejscowy do Białegostoku	5	18 wiecz.	9	3 rano
Nadwiślańska do Kowla:				
Pocztowy	3	30 po poł.	2	15 po poł.
Osobowy	8	— wiecz.	8	5 rano
Miejscowy do Iwangrodu (Powyższe pociągi łączą się z koleją dąbrowską.)	6	45 rano	11	5 wiecz.
Pocztowy	3	30 po poł.	2	15 po poł.
Nadwiślańska do Mławy:				
Pocztowy	6	55 wiecz.	11	18 rano
Osobowy	9	— rano	8	22 wiecz.
Osobowo-miejsc. do Nowogeorgiew.	4	15 po poł.	9	21 rano
Obwodowa z kolei Wiedeńsk.				
Osobowy	7	15 rano	8	55 wiecz.
Osobowy	2	50 po poł.	2	57 po poł.
Obwodowa z kolei Terespolsk.				
Osobowy	2	14 po poł.	3	30 po poł.
Osobowy	8	12 wiecz.	7	54 rano

W drukarni *Kurjera Warszawskiego.*— Plac Teatralny nr. 473c (nowy 9). Дозволено Цензурою.— Варшава 15 (27) Iюня 1889 г.
Redaktor: Franciszek Olszewski. — Wydawcy: Wacław Szymanowski i Antoni Pietkiewicz (Adam Pług).